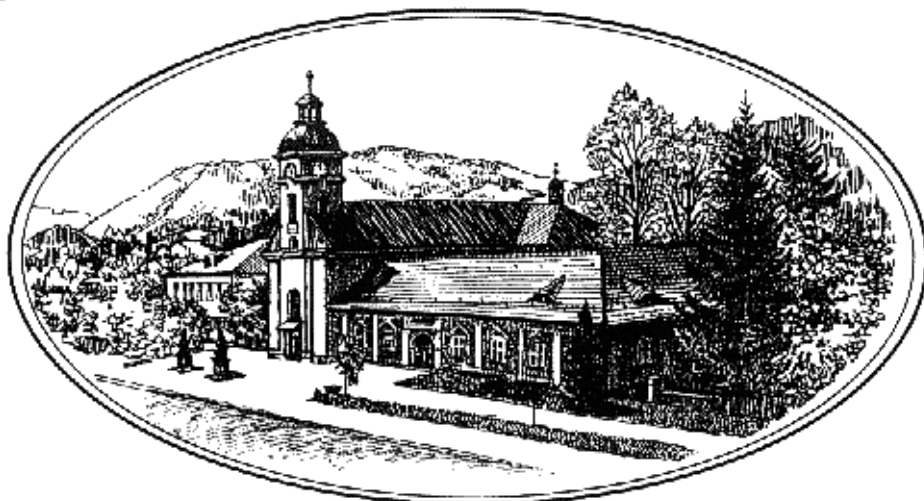


# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 15 (827) 11 kwietnia 2010 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## ŚWIĘTO BOŻEGO MIŁOSIĘRZIA

### Miłosierny

Morze Bałtyckie jest średniej wielkości morzem śródziemnym, niemal ze wszystkich stron otoczonym lądem. Niestety Bałtyk uznawany jest za jedno z najbardziej zanieczyszczonych mórz na świecie i oblicza się, że potrzebuje ok. 30 lat na regenerację! Wystarczy wspomnieć, że znajduje się tam 40 tys. ton broni chemicznej i wiele tysięcy ton broni konwencjonalnej. Jednak wg obserwatorów największym problemem jest eutrofizacja prowadząca do nadmiernego rozwoju glonów. Każdego lata specjaliści uważnie obserwują kwitnienie alg, które stanowią smutne przypomnienie do jakiego stopnia naruszona jest równowaga ekosystemu morza. Bałtyk, który jest niezbyt głęboki i prawie całkowicie zamknięty, ma słabo zasolone wody i potrzebuje dużo czasu, aby wyeliminować zanieczyszczenia. Kwestia czystości Bałtyku dotyczy około 90 milionów ludzi. Do dużych problemów należą też zanieczyszczenia związkami siarki i fosforu pochodzącymi z rolnictwa, nadmierna eksploatacja łowisk i coraz większe obciążenie spowodowane transportem morskim. Obok tych problemów nie wolno przechodzić obojętnie, a ich lekceważenie może doprowadzić w końcu do wielkiej katastrofy.

Te smutne dane przytaczamy dziś nieprzypadkowo. Można dostrzec istotny związek pomiędzy stanem naszego morza a panującą obecnie cywilizacją. Jest to cywilizacja, w której atmosfera robi się coraz bardziej zanieczyszczona na skutek świadomego odrzucenia Boga i Jego praw. Hasła wolności i tolerancji głośno powtarzane mają na celu wstawienie człowieka w miejsce Stwórcy. Wydaje mu się, że to on ma prawo decydować o tym co jest dobre a co złe. Takie ustawienie podobne jest do złóż broni spoczywającej na dnie Bałtyku, która może w końcu doprowadzić do trudno wyobrażalnych skutków. Ale i bez tego można dostrzec, do czego prowadzi negacja Boga i królująca dziś kultura. Narastające zagubienie człowieka prowadzące do poczucia bezsensu życia, wewnętrzna pustka, utrata nadziei to tylko niektóre z nich. Pomimo tego, wielu ludzi żyje tak, jakby Boga nie było. Takie ustawienie jest dowodem wielkiej głupoty i ignorancji. Nie chcemy, by tego typu postawa stała się naszym udziałem! Nie chcemy zatrzymać się tylko na poziomie smutnej diagnozy, ale interesuje nas znalezienie prawdy, która niczym słońce rozświetli niebo naszej codzienności. Na szczęście dobry Bóg nie pozostawia nas bez odpowiedzi, zwróćmy uwagę na jedno zdanie dzisiejszej liturgii słowa: "Dziękujcie Panu, bo jest miłosierny" (Ps 118). Słowa te są czymś więcej niż tylko pięknym, pobożnym cytatem. One powinny być programem naszego ży-

cia! Ten program jest oparty na świadomości niezliczonej ilości darów. Jeśli ktoś nieustannie mnie obdarowuje, na różne sposoby udziela mi tego, co konieczne, to jakże przejść obok tego obojętnie? Dlatego tak ważna jest postawa dziękczynienia Panu Bogu, który jest niewyczerpanym źródłem darów dla człowieka. Tu widać także małość postawy, w której człowiek odwraca się plecami do swego Ojca z nieba. Nie tylko nie chce dostrzec ile Mu zawdzięcza, ale odchodząc od Boga zamienia swoje wnętrze w składowisko duchowych odpadów i zanieczyszczeń, które skutecznie odbierają pokój serca. Ale przytoczone zdanie mówi jeszcze o jednej ważnej prawdzie, którą jest Boże miłosierdzie. Tu stajemy wobec prawdy, której nie sposób w pełni ogarnąć! Wystarczy wspomnieć, że to właśnie ono podtrzymuje jeszcze ten świat w istnieniu. Aby zbliżyć się do wielkości tej prawdy warto sięgnąć po fascynującą lekturę, jaką jest „Dzienniczek” św. S. Faustyny. To coś znacznie więcej niż tylko ciekawa książka. To zapis tego, jak wielkim i niepojętym darem dla ludzkości jest Boże miłosierdzie. Jak możemy tam przeczytać, jest ono darem tak wielkim, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł anielski ani ludzki!

Warto przypomnieć, o czterech formach, dzięki którym możemy wypraszać to miłosierdzie dla nas i całego świata: Modlitwa koronką, Obraz Pana Jezusa Miłosiernego, Godzina Miłosierdzia oraz Święto Miłosierdzia. **Dzisiejsza niedziela zasługuje na szczególną uwagę z racji tego, że to właśnie dziś przypada Święto Bożego miłosierdzia!** Czytając, jak wielkie obietnice związał Chrystus z tym dniem, odkrywamy, że to nie może być jeszcze jeden dzień naszego życia, ale czas niewyobrażalnej łaski, danej przez Boga zubołej ludzkości. Warto przypomnieć jak wielkie obietnice związane są właśnie z tym dniem: „Kto tego dnia przystąpi do tronu miłosierdzia, otrzyma całkowite odpuszczenie wszystkich win i kar”. A więc trwanie w łasce uświęcającej i przyjęcie Pana Jezusa do serca oraz szczególne uczczenie Go w tajemnicy Jego miłości będzie źródłem darów, których nawet nie potrafimy sobie wyobrazić! Czyż można wobec takich obietnic przejść obojętnie?

Oby ten wyjątkowy dzień był przez nas przeżyty jako odpowiedź na dar Bożego Miłosierdzia, albowiem nie spocznie w pokoju człowiek, jeśli z ufnością nie zwróci się ku Bogu bogatemu w miłosierdzie. Nie przejdźmy obojętnie obok takiego zaproszenia. Uczcijmy to miłosierdzie zwłaszcza o godz. 15, godzinie, w której nasz Pan swoją męką i śmiercią wystąpił nam niebo.

ks. Zbigniew Zachorek

# ŻYCIA PARAFI W OKRESIE

01. 01. 2010 - 31. 03. 2010



- Łazarz Katarzyna Agnieszka;
- Puzoń Małgorzata;
- Ogonowska Olga Krystyna;
- Kozłowski Kacper;
- Górecka Maria Dorota
- Tomiczek Oliwia Ewa;
- Pustelnik Pola Emilia



- Jakubek Kazimierz;
- Korcz Anna;
- Kozieł Władysław;
- Michalska Anna;
- Hałat Halina;
- Czakon Emilia
- Macura Irena;
- Dyrda Mirosława;
- Śliwka Sabina;
- Szczepaniuk Eleonora;
- Balcarek Zuzanna;

## Muzyka - cz XXXVII

Dziś o dwóch kolejnych operach Wagnera.

Na początek **Tannhäuser** - opera w trzech aktach, do libretta kompozytora. Pełny tytuł to *Tannhäuser i wartburski turniej śpiewaczy*. Ukończona w 1845, premiera wersji drezdeńskiej odbyła się 19 października 1845, a wersji paryskiej (wykonywanej dzisiaj) 13 marca 1861. Opera opowiada o niemieckim rycerzu (a przy okazji śpiewaku i poecie - minnesingerze), Tannhäuserze, który odnalazł drogę do legendarnej góry Wenus (*Venusberg*). Spędził długi czas z boginią na rozkoszach miłosnych, w końcu jednak zapragnął wrócić do ziemskiego świata, by zaznać wolności. Początkowo bogini nie chce go oswobodzić, potem zgadza się, ale wpada we wściekłość i różnymi sposobami próbuje nakłonić rycerza do zmiany zdania. Jednak gdy on przyzywa imię Maryi, *Venusberg* znika, pojawiają się zielone wzgórza Turynii. Młody pasterz swoim śpiewem wita nadchodzący maj. Tannhäuser widzi przechodzących pielgrzymów, spieszących do Rzymu, i uświadamia sobie ogrom swoich grzechów. Rycerze landgrafa Turynii Hermana, dawni towarzysze Tannhäusera, odnajdują go podczas polowania i namawiają, by powrócił z nimi na zamek Wartburg. Tannhäuser nie daje się przekonać, dopóki Wolfram von Eschenbach, jego przyjaciel, nie przypomina mu o Elżbiecie, siostrzenicy landgraфа.

W akcie II okazuje się, że Elżbieta nadal kocha Tannhäusera. Tymczasem na Wartburg przybywają goście (chór „Freudig begrüßen wir”). Wkrótce odbywa się turniej śpiewaczy - tematem jest istota miłości. Jako pierwszy występuje Wolfram,

w swojej pieśni wielbiąc miłość obyczajną, dworską. Tannhäuser - który kiedyś złożył Wenus przysięgę, że jeśli go wyswobodzi, zawsze będzie ją wielbił swoją pieśnią - śpiewa na cześć bogini o miłości ziemskiej, nieczystej, czym ściąga na siebie gniew pozostałych rycerzy - ich oburzenie sięga szczytu, gdy nasz bohater wyjawia, że był w *Venusbergu*. Wszystkie damy, urażone, opuszczają salę, z wyjątkiem Elżbiety, osłupiałej, podtrzymującej się filaru, by nie upaść. Rycerze chcą zabić Tannhäusera, jednak Elżbieta go broni. W oddali słychać pieśń pielgrzymów i Tannhäuser wyrusza wraz z nimi do Rzymu, by błagać papieża o odpuszczenie grzechów.

W akcie III jest już jesień. Te same pola, na których znalazł się Tannhäuser po zniknięciu *Venusbergu*, ukazują się nam w złotobrzowych barwach. Wolfram widzi Elżbietę, modlącą się o zbawienie Tannhäusera (aria „Allmächtige Jungfrau” – „Wszchemocna Dziewico”, modlitwa do Maryi). Wracają pielgrzymi, jednak nie ma wśród nich Tannhäusera. Wkrótce Elżbieta odchodzi, znikając we mgle, a Wolfram (który sekretnie kocha Elżbietę) śpiewa arię „O du, mein holder Abendstern” („O, moja droga gwiazdo wieczorna”). Słyszy go Tannhäuser, który samotnie powraca z Rzymu, początkowo traktując Wolframa oschle i ironicznie. Wolfram jednak mówi, że współczuje Tannhäuserowi, na co ten wyznaje swoją rozpacz: papież przyjął go, lecz powiedział, że prędzej jego pastorał zakwitnie, niż Niebiosa przebaczą grzesznemu rycerzowi. Tannhäuser chce wrócić do *Venusbergu* - Wolfram próbuje go od tego odwieść, jednak pojawia się Wenus we własnej osobie, wzywając do siebie Tannhäusera. Nadchodzi orszak ze zwłokami Elżbiety, którego jednak Tannhäuser, bliski całkowitego zatracenia, nie dostrzega. Ratuje go dopiero Wolfram, przyzywający imię ukochanej - Wenus znika, widząc swoją klęskę. Tannhäuser umiera, wołając „Święta Elżbieto, módl się za mnie!” i pojawia się chór pielgrzymów, obwieszczających, że pastorał papieża zakwitł - Tannhäuser będzie zbawiony.

Druga opera to **Lohengrin** napisana w 1850 roku. Premiera odbyła się w Weimarze. W operze zawarty jest Marsz Weselny, napisany przez Wagnera dla siostrzenicy. Jest grany na ceremoniach ślubnych (rzadziej w Europie, częściej w USA).

Akt I: Król Henryk Ptasznik przybywa do Brabancji w celu zebrania drużyny na wyprawę przeciwko Węgrom. Hrabia Telramund oskarża księżniczkę Elżę o zamordowanie własnego brata, Gotfryda, w celu dojścia do władzy. W odpowiedzi na zarzuty Elza opowiada sen, w którym widziała rycerza w srebrnej zbroi. Przybył on walczyć w imię jej niewinności. Telramund wyzywa na pojedynek każdego, kto chciałby wystąpić w obronie czci Elzy. W tym samym czasie na horyzoncie pojawia się łódź z białym łabędziem na czele. W łodzi natomiast stoi rycerz w srebrnej zbroi. Przyjmuje on wyzwanie ale i stawia warunek: jeżeli zwycięży, Elza pojmie go za męża, nie pytając o imię. Księżniczka zgadza się. Po krótkiej bitwie hrabia Telramund zostaje ranny. Zostaje skazany na wygnanie z kraju, natomiast tajemniczy rycerz zostaje obwołany księciem.

Akt II: Na zamku trwa uczta zaręczynowa. Tymczasem Ortruda, żona wyganego Telramunda, wkrada się podstępnie w łaski Elzy i namawia ją do poznania imienia zwycięzcy. Elza i jej narzeczony udają się do świątyni, a Ortruda i Telramund oskarżają rycerza o kontakt z siłami piekielnymi.

Akt III: Po uroczystości weselnej Elza pragnie poznać imię męża. Ten jednak przypomina jej słowa przysięgi. W tym czasie do komnaty wbiega hrabia Telramund z zamachem na księcia. Po krótkiej bójce Telramund pada martwy. Król siedzi pod starym dębem i sprawuje sądy. Książę natomiast oskarża niezjącego Telramuda o skrytobójczy zamach, a Elżę o niedotrzymanie słowa przysięgi. Książę rozpoczyna opowieść o sobie - nazywa się Lohengrin, jest synem Parsifala, jednego z rycerzy świętego Grala. Jeżeli Elza nie złamałaby obietnicy, mógłby on przywrócić Brabancji prawowitego władcę. Okazuje się, że Ortruda zaczęła brata w łabędzia. Ten zaś znika i z wody wyłania się Gotfryd. W miejscu łabędzia ukazuje się gołąb, który uwodzi Lohengrina, a zrozpaczona Elza umiera na rękach swojego brata.

ks. Andrzej Filapek

## O roli filozofii w formacji intelektualnej Jana Pawła II

Piątą rocznicę śmierci Jana Pawła II można uznać za stosowną okazję, aby wspólnie z Czytelnikami tygodnika „Po górach, dolinach...” podjąć systematyczną i pogłębioną refleksję nad intelektualnym dziedzictwem papieża rodem z Wadowic. Wiele racji przemawia za prowadzeniem obecnie rzetelnej analizy myśli Jana Pawła II. Zauważyć również można, że im bliżej spodziewanej beatyfikacji, tym niestety coraz częściej napotyka się – nie tylko wśród dewocjonalistów – „lukrowane”, „słodkie” i „rajskie” – wręcz estetycznie odrażające – obrazki z domniemanymi podobiznami Jana Pawła II. Zdecydowanie zniekształcają one pamięć o postaci i postawie tego papieża.

W tym artykule – pierwszym z serii o intelektualnym dziedzictwie Jana Pawła II – chcę przypomnieć o znaczeniu jakie Karol Wojtyła przywiązywał do filozofii. Będąc filozofem i etykiem uznawał on uprawianie tych dziedzin wiedzy za szczególnie obszary odpowiedzialności za prawdę.

Wielokrotnie w swych wystąpieniach i tekstach wspomina Jan Paweł II wymuszony przez okoliczności II wojny światowej osobliwy tryb samodzielnego przygotowania się – jako student w tajnym seminarium duchownym w Krakowie – do egzaminu z filozofii. Profesor-egzaminator wręczył studentowi Wojtyłce podręcznik metafizyki wraz z zaleceniem: „Ucz się! Jak nauczysz się to zdasz egzamin”. Papież podkreśla: „Kilka miesięcy przedzierałem się przez ten tekst”. Samodzielne przygotowanie się do egzaminu z metafizyki było wymagającym zadaniem. Jan Paweł II przypomina: „Musiałem przedzierać się przez jakiś gąszcz zdań, rozumowań, koncepcji, dość długo nie mogąc zidentyfikować terenu, po którym się poruszam. [...] Po egzaminie powiedziałem profesorowi, że ważniejsze od noty, jaką otrzymuję, jest nowe zrozumienie świata, które z tego samodzielnego zmagania się z podręcznikiem metafizyki wyniosłem. [...] Ów przewrót stał się początkiem budowy, która utrzymuje się do dzisiaj”. Dzięki czasochłonnemu – jak zaświadcza papież – „przedzieraniu się” przez metafizykę, „dokonał się przełom” w pojmowaniu świata i „nowy świat się otworzył”. Samodzielne i wytrwałe studium podstawowych problemów filozofii ukazało K. Wojtyłce nieznany mu dotąd sposób oglądu świata. Rozbudziła się w nim metafizyczna fascynacja rzeczywistością, zwłaszcza rzeczywistością człowieka.

Przemawiając do rzymskich kleryków (1 III 2003) papież do oficjalnego tekstu dodał osobiste świadectwo, w którym dzieli się doświadczeniem studiowania w okresie wojny i okupacji. Wspomina o czytaniu książek w czasie pracy w fabryce (Solvay) na dziennej i nocnej zmianie, a nie w uniwersyteckiej bibliotece, i o pomocy kolegów-robotników, dzięki którym mógł zdać egzaminy. Powiada z zadumą: „Wszystko to w ‘podziemiu’: filozofia, metafizyka...”. Ten dziwny tok studiów miał jednak istotne walory: rozwijanie umiejętności samodzielnego przyswajania studiowanych zagadnień, zwłaszcza z zakresu filozofii. Papież zdaje sprawę z samodzielnego dążenia do zrozumienia studiowanej problematyki i podkreśla osobistą odpowiedzialność za przebieg studiów. „Metafizyki uczyłem się samodzielnie, starając się zrozumieć [...]. I zrozumiałem. Choć bez pomocy profe-

sorów, ale rozumiałem”. Jakby w biblijnej poetyce, bo aż trzykrotnie, akcentuje papież proces samodzielnego dochodzenia do rozumienia spraw istotnych.

Dając świadectwo o samodzielnym wysiłku poznawczym, aby osiągnąć zrozumienie kwestii filozoficznych, papież wskazuje na dalekosiędną owocność swej pracy intelektualnej: „Oprócz tego, że zdałem egzamin, stwierdziłem, że metafizyka, filozofia chrześcijańska daje nową wizję świata, umożliwiała głębsze wniknięcie w rzeczywistość”. Wyjaśnia, że to właśnie studia filozoficzne mają zasadnicze znaczenie dla wypracowanego przez niego postrzegania świata i człowieka: „Wcześniej studiowałem tylko przedmioty humanistyczne, związane z literaturą, językiem. Dzięki metafizyce, dzięki filozofii znalazłem klucz do zrozumienia i zgłębiania świata. Zgłębiania w wyższym stopniu, powiedziałbym ostatecznego”. Może kogoś mocno dziwić opinia, że uprzednio w zakresie studiów były „tylko przedmioty humanistyczne”, bo wypowiedzi ją przecież ktoś powszechnie znany również jako poeta i aktor, humanista ceniący artyzm słowa. Może kogoś dziwić, że czołowy przywódca duchowy nie podkreśla tak zdecydowanie walorów teologii, jak mocno eksponuje rolę filozofii.

Kluczem do lepszego zrozumienia świata okazuje się filozofia. Dlaczego papież promuje rolę filozofii? Dlaczego przechyla szalę na korzyść metafizyki? Tak zdecydowane ukazanie walorów filozofii ma na celu zachęcenie do odpowiedzialnego studiowania fundamentalnych zagadnień, aby samodzielnie dojść do ich zrozumienia. Jest też obroną filozofii przed – modnym dziś – przekształcaniem jej w niezobowiązujące dywagacje o subiektywnych odczuciach oraz przed redukcją filozofii tylko do roli literatury pobudzającej ludzką wyobraźnię.

Marek Rembierz

### Polacy będą się przygotowywać do beatyfikacji Jana Pawła II

Od 11 kwietnia przez dziewięć kolejnych miesięcy media i środowiska duszpasterskie będą przypominać Polakom nauczanie Jana Pawła II z kolejnych pielgrzymek do Ojczyzny.

Duchowym przygotowaniem do beatyfikacji towarzyszyć będzie hasło „Jestem z Wami – przesłania do Polaków”. Koordynacją działań zajmuje się Fundacja Konferencji Episkopatu Polski „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

W każdą drugą niedzielę miesiąca w prasie, telewizji, radiu i Internecie przedstawiane będzie nauczanie z kolejnej wizyty Jana Pawła II w Polsce. Następujący po niej „tydzień duszpasterski” w parafiach, szkołach i innych środowiskach wypełnią Msze św., nabożeństwa, adoracje, sympozja, dyskusje i spotkania. Podczas spotkań ponownie rozważane będzie przesłanie papieża do rodaków. Hasło „Jestem z Wami” jest odpowiedzią na wielokrotnie powtarzane wołanie Polaków do Ojca Świętego w trakcie jego pielgrzymek do Ojczyzny: „Zostań z nami!”.

W opinii abp. Nycza przygotowania do beatyfikacji Jana Pawła II nie mogą się obejść bez udziału prasy, radia i telewizji. - Media pokażą to, co budziło nasze emocje w roku 1979 i nasze nadzieje w roku 1983, w okresie stanu wojennego, gdy papieżowi wręcz odradzano przyjazd. On jednak przyjechał, by pocieszyć przygnębionych w tym czasie rodaków - przypomniał metropolita warszawski. Zdaniem abp. Nycza, za życia Jana Pawła II Polacy przeżywali jego pielgrzymki do Ojczyzny bardzo emocjonalnie. - Kiedy umarł, te emocje opadły, śmiem twierdzić, że za mocno - stwierdził metropolita warszawski. W jego opinii, nie jest pożądane, by od tego przeżywania emocjonalnego przejść do wyłącznie intelektualnego upamiętniania tego pontyfikatu.

(za ekai)



## „Wierność Chrystusa, wierność kapłana” - bycie spowiednikiem

Bycie spowiednikiem, to niesamowicie ekscytujące zajęcie. Bł. Matka Teresa z Kalkuty mówiła o sobie, że jest ołówkiem w ręku Boga. Być narzędziem, którym posługuje się sam Bóg, by ludzi pojednać ze sobą, by powiedzieć im, że mają kolejną szansę, że mogą zacząć wszystko od początku, że nie wszystko jeszcze stracone – to bezcenne.

To przeogromna radość dla spowiednika słyszeć, że człowiek akurat się spowiadający jest do tego sakramentu naprawdę dobrze przygotowany, że poważnie potraktował Pana Boga i nie odklepuje tylko corocznej, czy nawet comiesięcznej regułki. To nie jest tak, że w sakramencie przebaczenia otrzymuje tylko ten, kto się spowiada – penitent. To nie prawda! Ja jako spowiednik również otrzymuję bardzo dużo. Radość przede wszystkim z tego, że człowiek pojednał się z Bogiem, że uznał swoją winę i przyszedł Boga prosić o przebaczenie, że uświadomił sobie, że nie tędy droga, że znalazł najlepsze z możliwych rozwiązanie dla swoich trudności i kłopotów. Radość również z powodu namacalnie doświadczanej Bożej dobroci, Jego miłosierdzia, które jest przeogromne. To jest coś nieprawdopodobnego, tego po prostu do końca nie można przelać na papier, to radość, która w całości wypełnia serce i jeszcze wychodzi na zewnątrz!!! Otrzymuję też dzięki posłudze w konfesjonale ogromną siłę do walki o Boga w moim życiu i w życiu osób mi powierzonych. Siła ta pozwala mi również przetrwać moje własne kryzysy, załamania i niepowodzenia.

Nade wszystko bycie spowiednikiem uczy mnie pokory, gdy po prostu nie wiem, co mam danemu człowiekowi powiedzieć, gdy ja sam czuję się jak miotła bez włosia, dużo dalej i obco wobec Boga, niż człowiek, który wyznaje swoje grzechy. Uczy mnie spowiadanie umiejętności wczucia się w sytuację drugiej osoby, pochylenia głowy wtedy, gdy człowiek wyteża wszystkie swe siły, by choć trochę przesunąć się do przodu na drodze ku Bogu. Siadanie do konfesjonatu jest też dla mnie miernikiem, czy ja sam nie powinienem już zająć miejsca z drugiej strony kratki – nie w postawie siedzącej, lecz klęczącej. Chęć bycia dobrym spowiednikiem na pewno wymaga ode mnie regularnej i dobrze przeżytej własnej spowiedzi. Nigdy nie będzie dobrym spowiednikiem ten, kto sam się nie spowiada, albo robi to źle, niedbale. Wreszcie bycie spowiednikiem jest również męczące, ale jest to bardzo pozytywne. To ten rodzaj zmęczenia, który bardzo lubię. Gdy np. w okresie adwentu po całym dniu spowiadania wracam do swego pokoju i mogę Panu Bogu podziękować za tylu ludzi, którzy do Niego, również dzięki mojej posłudze powrócili. Jestem wtedy taki zadowolony i z satysfakcją kładę głowę na poduszkę.

Mam świadomość, że kapłan jest też w stanie w konfesjonale niesamowicie kogoś skrzywdzić, odepchnąć od Pana Boga. Dlatego tak ważna jest modlitwa za nas spowiedników. Bardzo was o nią proszę, zwłaszcza wtedy, gdy przygotowujecie się do własnej spowiedzi, albo gdy wiecie, że ktoś z bliskich ma taki zamiar. Pomódlcie się wtedy za tego, którego spotkacie w konfesjonale, on tego bardzo potrzebuje, właśnie po to, żeby każdy z was spotkał po drugiej stronie kratki bardziej miłosiernego Boga, niż zmęczonego księdza.

ks. Maciej  
ze str. [www.kaplani.com.pl](http://www.kaplani.com.pl)

## Pascha jest prawdziwym zbawieniem ludzkości -

– powiedział Benedykt XVI w orędziu wielkanocnym, które wygłosił 4 kwietnia z loggii Bazyliki św. Piotra w Watykanie po paschalnej Mszy św.

Nawiązując do czytań mszalnych z Wielkiej Soboty, mówiącej o wyjściu Żydów z niewoli egipskiej życzył wszystkim ludom i narodom, aby również przeżyły swój exodus – wyjście z wojen, klęsk żywiołowych, prześladowań i innych nieszczęść.

„Jezus Chrystus wyzwolił człowieka z radykalnego zniewolenia – grzechu i otworzył mu drogę do prawdziwej ziemi obiecanej, Królestwa Bożego, powszechnego królestwa sprawiedliwości, miłości i pokoju” – powiedział w orędziu Ojciec Święty. Podkreślił, że ów szczególny „exodus” dokonuje się przede wszystkim we wnętrzu samego człowieka i polega na nowym narodzeniu się w Duchu Świętym, które jest skutkiem chrztu, jaki Chrystus podarował nam właśnie w tajemnicy paschalnej. Na miejsce starego człowieka przychodzi człowiek nowy, a „exodus” duchowy jest początkiem wyzwolenia całościowego, będącego w stanie odnowić każdy wymiar ludzki, osobisty i społeczny – dodał.

Wspomniał następnie, że lud chrześcijański, który wyszedł z wód chrztu, jest wezwany, aby na całym świecie świadczyć o tym zbawieniu, aby nieść wszystkim owoc Paschy, polegający w nowym życiu, wolnym od grzechu i odbudowanym do jego pierwotnego piękna, dobroci i prawdy – mówił dalej papież.

Życzył, aby swój „exodus”, czyli wyjście z dotychczasowych wojen, klęsk żywiołowych, przemocy i prześladowań, przeżyły narody Bliskiego Wschodu, zwłaszcza Ziemi Świętej, chrześcijanie Iraku, Pakistanu i innych regionów, mieszkańcy Ameryki Łacińskiej i Karaibów, szczególnie Haiti i Chile, Afryki i wielu innych miejsc naszej planety.

„Pascha nie czyni żadnych czarów. Tak jak po przejściu Morza Czerwonego Żydzi znaleźli pustynię, tak i Kościół po Zmartwychwstaniu znajduje zawsze historię z jej radościami i nadziejami, bólami i niepokojami. A jednak historia ta się zmieniła, jest naznaczona nowym i wiecznym przymierzem, jest rzeczywiście otwarta na przyszłość. Dlatego zbawieni w nadziei, kroczy my nadal naprzód w naszej pielgrzymce, niosąc w sercu dawną a ciągle nową pieśń: «Śpiewajmy Panu: jest naprawdę pełen chwały!»” – zakończył swe orędzie wielkanocne Benedykt XVI. (za ekai.pl)

### LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dz 5,12-16

Psalm: Ps 118,1.4.13-14.22.24

II czytanie: Ap 1,9-11a.12-13.17-19

Ewangelia: J 20,19-31

## Kącik poezji

### Wiosna

Ju pumału dziy sie budzi  
Ospałe mo oczy  
Mgiełka gynsto jako mlyko  
Po polach sie toczy

Ju ostatnio gwiozda ga nie  
Obłoczkiem zachodzi  
Nad Równicóm wielko jasno  
Słoneczko ju wschodzi

Gore zorza jako płómiy  
Piekný dziy zwiastuje  
Ptoszek z gniózda ju wyfrunół  
Szumníe wy piywuje

Ranno rosa pokropiła  
Nad potóczkym kwiecie  
Wiosnal - wiosna - szumióm wiyrzby  
Wiosna! - je na wiecie!

Jak e Bogu nie dzi kowa  
Za tyn cud natury  
Za tyn widok przebogaty  
Na lasy i góry

Za ty ł ki, kaj zielone  
Soczyste pastwisko  
Za poranek pełny słó ca  
Za wszystko, za wszystko!

Wanda Mider

**Ze starego modlitewnika** - Pierwsza niedziela po Wielkanocy - „Niedziela Biała” czyli „Przewodnia”

Przy tem Baranka jedzeniu, \* Ubrani w białem odzieniu \*  
Przebywszy bród Czerwonego Morza\* Chwalmy Pana swego\*  
Alle-Alleluja!

Którego my uwielbionem \* Ciałem, na krzyżu pieczonem \*  
I krwią przenaświętszą Jego, \* Żyłem ku czci Boga swego  
\* Alle-Alleluja!

Ten wieczór bronił nas zgoła, \* Od burzącego anioła. \* Ten  
złożył z karku naszego \* Jarzmo króla okrutnego. \* Alle-  
Alleluja!

Wielkanoc nasza - Chrystus Pan, \* Baranek już ofiarowan,  
\* Jego ciało niezmasane,\* Bez kwasu ofiarowane. \* Alle-  
Alleluja!

O Ofiaro, godna chwały. \* Przez Cię piekła poniszcząły, \*  
Przez Cię człowiek odkupiony, \* Od śmierci w żywot wró-  
cony. \* Alle-Alleluja!

Gdy Chrystus śmierci się zbywszy, \* Z czartem wojnę od-  
pawiwszy, \* Tyrana więzieniem skrócił, \* Raj otworzył,  
niebo wrócił. Alle-Alleluja!

Królu wieków królujący, \* Stwórco świata wszechmogący,  
\* Którys jeszcze w przedwieczności, \* Syn z Ojcem był w  
swej jedności. Alle-Alleluja!

Tys z początku świata tego, \* Adama stworzył pierwszego,  
\* Któregoś duchem ozdobnym, \* Obdarzył sobie podob-  
nym. Alle-Alleluja!

Skarbiec modlitw i pieśni, rok 1936

## Z życia parafii



• W Niedzielę Wielkanocną, w samo południe, została odprawiona uroczysta suma, której intencją była modlitwa za parafian. Uświetniał ją swoim śpiewem chór „AVE”.

• W Poniedziałek Wielkanocny o godz. 12<sup>00</sup> miał miejsce pierwszy chrzest przy odnowionej chrzcielnicy. Ochrczeni zostali: Piotr, syn burmistrza, a także Oliwia, córka naszego organisty Patryka oraz Laura córka p. architekt, projektującej nowy wystrój kościoła.

• W te dni po każdej mszy św. Można był oglądać w sali Czytelni Katolickiej wystawę „Jan Paweł II w numizmatyce i medalierstwie”.

• We wtorek nasi księża uczestniczyli w tzw. Konwencie wielkanocnym, który odbył się na Zawodziu. Podczas mszy św. kazanie powiedział o. Wojciech Ożóg, proboszcz z Hermanic.

• W ciągu tego tygodnia codziennie o godz. 15 było odprawiane nabożeństwo ku czci miłosierdzia Bożego.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

Ks. proboszcz Antoni Sapota obchodzi 31 rocznicę święceń kapłańskich.

Msza św. dziękczynno-błagalna z tej okazji będzie sprawowana w poniedziałek (12 kwietnia) o godz. 18<sup>00</sup>, na którą wszystkich zapraszamy.

Księdzu Proboszczowi Bożego życzymy błogosławieństwa, darów Ducha Świętego, opieki Matki Bożej oraz samych dobrych owoców dalszej pracy duszpasterskiej.

REDAKCJA „Po górach, dolinach...”

## JUBILACI TYGODNIA

Agnieszka Bukowczan

Danuta Baron

Małgorzata Żurek

Felicja Grodzieńska

Monika Dumana

Wanda Misiorz

Władysława Regulska

Julian Stadnik

Marian Wręzlewicz

Zdzisław Królikowski

Wanda Kulik

Bronisław Ogrodzki

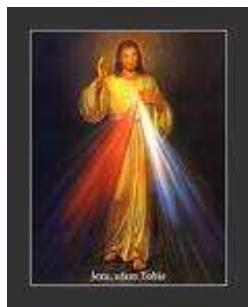
Anna Dusik

Zofia Ostrowicka

Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.



## wi to Miłosierdzia Bo ego



Święto Miłosierdzia Bożego, ma najwyższą rangę wśród wszystkich postaci nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, które zostały objawione s. Faustynie. Po raz pierwszy o ustanowieniu tego święta mówił Pan Jezus w Płocku w 1931 roku, gdy przekazywał swą wolę, co do powstania obrazu: *Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto.*

*Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, był uroczyscie poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy; ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia (Dz.49).*

Wybór pierwszej niedzieli po Wielkanocy na święto Miłosierdzia ma swój głęboki sens teologiczny, który wskazuje na ścisły związek, jaki istnieje pomiędzy wielkanocną tajemnicą Odkupienia a tajemnicą miłosierdzia Bożego. Ten związek podkreśla jeszcze nowenna z koronki do Miłosierdzia Bożego, poprzedzająca to święto, która rozpoczyna się w Wielki Piątek. Święto jest nie tylko dniem szczególnego uwielbienia Boga w tajemnicy miłosierdzia, ale także czasem łaski dla wszystkich ludzi.

*Pragnę - powiedział Pan Jezus - aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników (Dz.699).*

*Dusze giną mimo mojej gorzkiej męki. Daję im ostatnią deskę ratunku, to Jest święto Miłosierdzia mojego. Jeżeli nie uwielbią miłosierdzia mojego, zginą na wieki (Dz.965).*

Wielkość tego święta mierzy się miarą niezwykłych obietnic, jakie Pan Jezus z tym świętem związał.

*Kto w dniu tym przystąpi do Źródła Życia - powiedział Chrystus - ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar (Dz.300).*

*W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia mojego; (. . .) niech się nie lęka zbliżyć do mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat (Dz.699).*

Aby skorzystać z tych wielkich darów, trzeba wypełnić warunki nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego (ufnosć w dobroć Boga i czynna miłość bliźniego) oraz być w stanie łaski uświęcającej (po spowiedzi świętej) i godnie przyjąć Komunię świętą.

Nie znajdzie żadna dusza usprawiedliwienia - wyjaśnił Jezus - dopóki nie zwróci się z ufnością do miłosierdzia mojego, i dlatego pierwsza niedziela po Wielkanocy ma być świętem Miłosierdzia, a kapłani mają w dniu tym mówić duszom o tym wielkim i niezgłębionym miłosierdziu moim (Dz.570).

*Święta s. M. Faustyna Kowalska. Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej. Wydawnictwo Księży Marianów. Warszawa 2000. str. 12*

## KATY

Tej nocy zgładzono Wolno  
W katy skim lesie...  
Zdradzieckim strzałem w czaszk  
Pokwitowano Wrzesie .

Zwi zano do tyłu r ce,  
By w obecno ci kata  
Nie mogły si wznie błagalnie  
Do Boga i do wiata.

Zakneblowano usta,  
By w tej katy skiej nocy  
Nie mogły błaga o lito ,  
Ni wezwa znik d pomocy.

.....

Tej nocy sprawiedliwo  
Zgładzono w katy skim lesie...  
Bo która to ju wiosna?  
Która zima i jesie

...A sprawiedliwo milczy,  
Nie ma jej wida w ród ywych.

...Bo je li jej nie zabrała,  
Nie skryła katy ska gleba,  
Gdy ywa - czemu nie woła,  
Nie krzyczy o pomst do nieba?

Czemu - je eli istnieje -  
Nie wstrz nie sumieniem wiata?  
Czemu nie tropi, nie ciga,  
Nie s dzi , nie karze kata?

Zgładzono sprawiedliwo ,  
Prawd i wolno zgładzono  
Zgładzono w smole skim lesie  
Pod obcej nocy osłon ...

...I tylko p a m i została  
Po tej katy skiej nocy...  
Pami n i e d a ł a si zgładzi ,  
Nie chciała ulec przemocy...

Marian Hemar

## GOŚCINNY DOM

### Ustroń

## z a p r a s z a

Organizujemy kameralne przyjęcia z okazji I Komunii św., Konfirmacji czy różnego rodzaju imprez okolicznościowych.

Gościnnie Dom

43-450 Ustroń ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128

Więcej na stronie [www.gosciny.eu](http://www.gosciny.eu)

## „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)